

## 3 maja 2017. NMP Królowej Polski. Komentarz do Ewangelii O. Jacka Salija OP

(Ap 11,19a;12,1.3-6a.10ab) Świątynia Boga w niebie się otwarła, i Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego świątyni. Potem ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. Ukazał się też inny znak na niebie: Oto wielki Smok ognisty; ma siedem głów i dziesięć rogów, a na głowach siedem diademów. Ogon jego zmiata trzecią część gwiazd z nieba i rzucił je na ziemię. Smok stanął przed mającą urodzić Niewiastą, ażeby skoro tylko porodzi, pożreć jej Dziecko. I porodziła Syna - mężczyznę, który będzie pasł wszystkie narody różgą żelazną. Dziecko jej zostało porwane do Boga i do Jego tronu. Niewiasta zaś zbiegła na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga. I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: „Teraz nastąpiło zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca”.

(Ap 11,19a;12,1.3-6a.10ab)

Świątynia Boga w niebie się otwarła, i Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego świątyni. Potem ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. Ukazał się też inny znak na niebie: Oto wielki Smok ognisty; ma siedem głów i dziesięć rogów, a na głowach siedem diademów. Ogon jego zmiata trzecią część gwiazd z nieba i rzucił je na ziemię. Smok stanął przed mającą urodzić Niewiastą, ażeby skoro tylko porodzi, pożreć jej Dziecko. I porodziła Syna - mężczyznę, który będzie pasł wszystkie narody różgą żelazną. Dziecko jej zostało porwane do Boga i do Jego tronu. Niewiasta zaś zbiegła na pustynię,

gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga.

I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: „Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca”.

(Jdt 13,18bcd.19-20)

Refren: Tyś wielką chlubą naszego narodu.

Błogosławiona jesteś, córko, przez Boga Najwyższego  
spomiędzy wszystkich niewiast na ziemi,  
i niech będzie błogosławiony Pan Bóg,  
Stwórca nieba i ziemi.

Twoja ufność nie zatre się aż na wieki  
w sercach ludzkich wspominających moc Boga.  
Niech Bóg to sprawi,  
abyś była wywyższona na wieki.

(Kol 1,12-16)

Bracia:

Z radością dziękujcie Ojcu, który was uzdolnił do uczestnictwa w dziele świętych w światłości. On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów.

On jest obrazem Boga niewidzialnego, Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone.

On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie.

(J 19,27)

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Jezus powiedział do ucznia: „Oto Matka twoja”,  
i od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

(J 19,25-27)

Obok krzyża Jezusa stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena.

Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”.

I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Komentarz:

Czworo bardzo bliskich Jezusowi ludzi wytrzymało przy Nim w godzinie Jego ukrzyżowania. Ewangelista wymienia ich z imienia. Była to Jego Matka, Jego ciotka - też Maria, żona Kleofasa, Maria Magdalena oraz Jego umiłowany uczeń, Jan.

Otóż już dawno zauważono jeden zdumiewający szczegół. Mianowicie kiedy Pan Jezus zmartwychwstał, Ewangelie relacjonują Jego spotkanie prawie z wszystkimi z nich - z jednym jedynym wyjątkiem Matki Najświętszej. I w

Kościele od wieków domyślano się, dlaczego nie ma w Ewangeliach relacji o spotkaniu Zmartwychwstałego ze swoją Matką.

Zauważmy, że wszystkie opisane w Ewangeliach spotkania Zmartwychwstałego ze swoimi przyjaciółmi były to spotkania z tymi, którzy w Wielki Piątek utracili wiarę. Przypomnijmy sobie choćby Marię Magdalene, tak gorzko płaczącą, że Jezus, tak dobry i tak Boży człowiek został tak straszliwie skrzywdzony. Uczniowie z Emaus mówili tylko z rezygnacją: "A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela".

Jedną jedyną Matką Najświętszą nie tylko wytrzymała pod Krzyżem, ale wytrzymała również w wierze. A to znaczy, że jej cierpienie pod Krzyżem było jedyne w swoim rodzaju. Cierpiała nie tylko jako matka, której Syn został tak potwornie storturowany i zamordowany. Cierpiała również dlatego, że rozumiała straszliwość ludzkiego grzechu, skoro doprowadził on aż do ukrzyżowania Syna Bożego.

Swoją Matkę Bolesną - jedyną wówczas wierzącą w Niego - ukrzyżowany Jezus dał wówczas za matkę Janowi. Wierzmy, że ona została wówczas dana za matkę nam wszystkim, którzy wierzymy w Jezusa Chrystusa.

Z tą świadomością, że ona jest również naszą matką, przypomnijmy sobie teraz słowa w ogóle pierwszego proroctwa, jakie znalazło się w Piśmie Świętym: "Położę nieprzyjaźń między tobą - mówił Bóg do Węża - a Niewiastą, między potomstwem twoim a potomstwem jej: ono zmiążdży ci głowę". Zauważmy: proroctwo nie mówi: "potomkiem jej", ale: "potomstwem jej".

Bo jeśli ona, Maryja, jest również naszą Matką, to my wszyscy jesteśmy jej potomstwem, które - będąc w jedności z Jezusem Chrystusem - ma moc zwyciężać Węża.

Kiedy zwyczajna matka towarzyszy agonii swojego dziecka, nie umiemy sobie wyobrazić większego bólu i ogarnia nas poczucie, jakby ona była świętą męczennicą. Matka Najświętsza nie była zwyczajną matką, a śmierć Pana Jezusa nie była zwyczajną śmiercią. Pan Jezus został potwornie skrzywdzony, skatowany i wystawiony na tortury śmierci za to, że kochał ludzi i się dla nas poświęcał. A w swojej agonii trwał w miłości nawet do swoich morderców i również w straszliwych ciemnościach krzyża powierzał się swojemu Przedwiecznemu Ojcu.

Maryja nie byłaby matką, gdyby nie towarzyszyła swojemu Synowi z taką empatią, z jaką tylko matki są zdolne uczestniczyć w agonii swojego dziecka. Ale jej obecność pod krzyżem polegała nie tylko na głębokim i bolesnym współcierpieniu w bólach i umieraniu Syna. Ona uczestniczyła również w tej niepojętej miłości dla ludzi i w zawierzeniu Przedwiecznemu Ojcu, jakimi wypełniony był ukrzyżowany Jezus.

I tę właśnie Matkę dał Pan Jezus swojemu umiłowanemu uczniowi, Janowi, aby była również jego matką. Kościół, wczytując się w to wydarzenie z dzisiejszej Ewangelii, wierzy, że Jan był pod krzyżem przedstawicielem nas wszystkich, że było wolą Pana Jezusa, aby cały Kościół i każdy z nas miał w Jego Matce swoją Matkę. Właśnie dlatego tę Ewangelię czytamy w uroczystość Królowej Polski.

Zauważmy ten pełen znaczenia szczegół, że Pan Jezus, wisząc na krzyżu, nazwał swoją Matkę Niewiastą. Jest to niewątpliwe nawiązanie do proroctwa, jakie znajduje się na pierwszych stronach Księgi Rodzaju. Mianowicie po upadku naszych prarodziców, Bóg powiedział szatanowi: "Wprowadzam nieprzyjaźń między tobą i niewiastą, między potomstwem twoim a potomstwem jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę" (Rdz 3,15).

Właśnie Pan Jezus jest potomkiem tej zapowiedzianej na początku Niewiasty i właśnie na krzyżu odbywał swoją walkę z szatanem i go zwyciężył. My wszyscy możemy teraz korzystać z owoców tamtego zwycięstwa.

Tam właśnie, na Kalwarii, Jezus dał nam Maryję za Matkę. Nie tylko po to, żeby się nami opiekowała i o nas troszczyła. Również po to, żebyśmy się poczuli potomstwem tej Niewiasty, które ma zwyciężać szatana. Po to przecież Pan Jezus zwyciężył szatana na Kalwarii, aby każdy z nas owoce tamtego zwycięstwa wprowadzał w swoje życie.

*O. Jacek Salij OP*